

Ciryam - Szepty Dusz (2004)

Written by bluesever

Wednesday, 24 February 2010 20:10 - Last Updated Thursday, 21 November 2013 10:48

Ciryam - Szepty Dusz (2004)



01. - Prolog
02. - Dziewczyna
03. - Grzech cz.i
04. - Przeklety zegar
05. - Modlitwa
06. - Grzech cz.II
07. - Sidla
08. - Jak ikar
09. - Serca placz
10. - Cienie nieba
11. – Epilog

Skład: Monika Jasłowska - śpiew; Robert Węgrzyn - gitary; Paweł Zawojski - gitary; Sławomir Zajchowski - bas; Mateusz Sieńko - instr. klawiszowe; Tomasz Górąski - perkusja; Łukasz Król - instr. perkusyjne; gościnnie: Dorota Górąska - skrzypce; Krzysztof Zajdel – sax baryton.

Album otwiera bardzo zachęcający Prolog. Przyznam, że już te 2 minuty brzmią bardzo ciekawie, ale dalej twarde lądowanie pod postacią utworu Dziewczyna. I praktycznie do 5 utworu nic się nie dzieje, całość brzmi jak jedna melodia podzielona na części: poprawne linie melodyjne, bogate chórki w wykonaniu Krzysztofa Zajdela i wokal wodzący Moniki Jasłowskiej. Muszę przyznać że w Polsce do wokalistek w rocku nam się trudniej zawsze przyzwyczaić – jakoś do głosów śpiewających pań mamy mniejszą tolerancję . Podobnie i w tym wypadku troszkę czasu minęło zanim się przyzwyczaiłem. O ile Krzysiek może startować do roli operowego tenora – naprawdę słycać predyspozycje, o tyle mocny, twardy głos Moniki jednak nie do końca mi pasował. Może to wynika z charakteru muzyki gdyż linie wokalne słycać są dopracowane, ale lekko trącą monotonią przez co wpływają na odbiór. No ale taki jest urok muzyki post-gotyckiej. Podejrzewam, że gdyby Monika starała się jednak mniej wpasować głosem w kanon metalowy nadając mu różną modulację i wykorzystać bogactwo jakie daje muzyka Ciryam – mielibyśmy jeden z ciekawszych wydanych w tym roku albumów. Poza tym ...

zabrzmiał Grzech cz II i dzwoneczki z organami rozwiały kompletnie myśli o monotoniczności. Prawie niezauważalne przejście w Sidła – i Krzysiek daje popis swoim operowym zaśpiewem (tego pana na główny wokół proszę). Czysto, melodyjnie, dwa miecze, Bogurodzica, Jeszcze Polska .. i kolesie w puszkach z dwoma mieczami - te klimaty. Nie mam więcej pytań.

Sidła to jak się okazało jedna z perełek na tym albumie. Jeżeli bym chciał komuś pokazać ten album – zacząłbym właśnie od tego utworu ze względu na bogatą formę wokalną i instrumentalną. Nie brakuje spokojnej melodii z pianinem w roli głównej, mocnych metalowych riffów, dobrej pracy sekcji rytmicznej i chórków, jakie wzbudzają szacunek do muzyków. Trafił się im utwór w którym każdy miał się czym wykazać – i zespół wykorzystał ten moment najlepiej jak mógł.

Choć instrumentalnie pierwsze skojarzenia jakie mi przyszły to z debiutem Artrosis o tyle druga część utworu boleryczny rytm lizardowskiego Bezmiar i Bezdźwięk w gotyckiej oprawie. Ale są też niewykorzystane momenty. Gdyby zespół rozwinął instrumentalne wprowadzenie do 'Serca płacz' to mielibyśmy dwa dobre utwory, zamiast jednego, w którym po momencie świetnego wejścia mamy do czynienia z jak najbardziej oczywistym rytmem. Po przesłuchaniu utworu wielokrotnie doszedłem do wniosku że można by świetnie podzielić go na dwie zupełnie różne produkcje z jednej misternie dopieszczając intro do pełnego utworu z drugiej pozostawiając tą dalszą część, której w sumie nie można nic zarzucić. Zdarzają się nieliczne przebłyski warsztatowe basisty czy klawiszowca, mówiące że panowie mają coś jeszcze w muzyce nam do pokazania.

Przed-finałowa etiuda „Cienie nieba” to niewątpliwie rarytasik na tym albumie. Jak zawsze wszyscy zostawiają najlepsze na koniec. I w tym wypadku z oddechem Artrosis na plecach i gęsią skórą wchodzi brzmienie instrumentów jak najbardziej klasycznych: Ciryam nie żałowało nam wrażeń dodając baryton i skrzypce, co bardzo urozmaiciło ten utwór. Psychodeliczne lekko ważone pianino w transującej melodii poprawiło klimat – drugi raz nie mam do zespołu więcej pytań. Epilog .. wracamy do początku i żałujemy że album się już kończy. Znane brzmienia a'la Brian Eno w instrumentalnej oprawie.

Winien jestem małe wytłumaczenie. Krążek ukazał się już parę miesięcy temu, ale pora nie była idealna do oceny. Trudne to zadanie, gdyż zespół jest młody i popełnił kilka błędów, które jednak z uwagi na ich staż należy darować. Inaczej ocenia się zespół który złożony jest z muzyków wytrenowanych, inaczej z dopiero co stawiających pierwsze kroki na scenie. Kroki jakimi idzie Ciryam są trudne. Materiał przygotowany pieczołowicie chociaż nie wolny od monotematyczności.

Ciryam - Szepty Dusz (2004)

Written by bluesever

Wednesday, 24 February 2010 20:10 - Last Updated Thursday, 21 November 2013 10:48

Kiedy bym słuchał tego krążka? W nocy. Albo pod rozgwieżdżonym letnim niebem, przy ognisku np.: na Alasce ;)(sympatyczne miejsce położone na Kaszubach) czy w domu jesienno-zimowym wieczorem przy kominku przy książce lub właśnie grze Role-Playing. Tak więc jest jesienny wieczór, godzina do północy, właśnie skończyłem słuchać ten album i zapewne nie raz będę do niego wracał. --- artrock.pl

download: [uploaded](#) [anonfiles](#) [yandex](#) [gett](#) [4shared](#) [solidfiles](#) [mediafire](#) [mega](#) [filecl](#)
[oudio](#)

[back](#)